Rok III | Łódź, Sobota, dnia 25 Marca 1911 roku | № 36

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◎ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Monita secreta czyli instrukcye tajne dla jezuitów.

(C. d.)

ROZDZIAŁ DWUNASTY.

Kogo należy utrzymywać i otaczać opieką w Towarzystwie.

1. „Dobrzy pracownicy powinni stać na pierwszem miejscu, mianowicie ci wszyscy, którzy przymnażają dóbr doczesnych w niemniejszej liczbie niż duchownych Towarzystwu. Są to najczęściej: spowiednicy monarchów i magnatów, bogatych wdów i dewotek, kaznodzieje, profesorowie, oraz ci wszyscy, którzy wtajemniczeni są w te sekreta.

2. „Ci, którzy utracili siły lub są w wieku podeszłym, względnie jednak do tego, jak używali swoich zdolności ku przymnażaniu dóbr doczesnych Towarzystwu, a więc rachując upłynione żniwa; pozatem są to odpowiednie narzędzia do zawiadamiania przełożonych o zwykłych wadach służących, co nietrudno im spostrzedz, skoro ustawicznie bawią w domu.

3. „Nie wydali się ich nigdy — o ile to będzie możliwem — z obawy, ażeby Towarzystwo nie zyskało złej opinii.

4. „Oprócz tego należy wspierać tych wszystkich, którzy odznaczają się rozumem, urodzeniem znakomitem lub szlachetnem, bogactwem, zwłaszcza, jeżeli posiadają przyjaciół i krewnych potężnych, do Towarzystwa przywiązanych, a także, jeżeli sami żywią szczere do niego przywiązanie, jak się zaznaczyło wyżej. Należy wysłać ich do Rzymu lub też do najsławniejszych uniwersytetów na studya; gdyby już nauki ukończyli gdzieindziej, to niech nasi profesorowie posuwają ich jeszcze dalej ze szczególnem umiłowaniem i wyróżnianiem, dopóki swego majątku nie zrzekną się na rzecz Towarzystwa; do tego czasu nie należy im odmawiać niczego, lecz skoro tylko to uczynią, trzeba ich, jak innych, umartwiać, zachowując jednak dla nich nieco względów przez pamięć na przeszłość.

5. „Przełożeni będą mieli szczególne względy dla tych, którzyby wciągnęli do Towarzystwa kilku młodzieńców niezwykłych, ponieważ tem samem daliby dowód

niemałego przywiązania swojego do nas; zanim jednak owi młodzieńcy nie zostaną professami, trzeba się wystrzegać zbytniej dla wspomnianych pobłażliwości z obawy, by nie odwiedli znowu tych, których wprowadzili do Towarzystwa."

ROZDZIAŁ TRZYNASTY.

O wyborze młodzieńców, mających być przyjętymi do Towarzystwa i o sposobie ich w niem zatrzymania.

1. „Z największą roztropnością należy wybierać młodych ludzi, bacząc, aby byli rozsądni, dobrze zbudowani, pochodzenia szlacheckiego, a przynajmniej, aby odznaczali się choć jedną z cech wymienionych.

2. „Ażeby łatwiej pociągnąć ich do naszej Instytucyi potrzeba, aby w ciągu ich studyów rektorowie kolegialni i nauczyciele wykazywali im w czasie pozaszkolnym, — a zawsze w odpowiedniej chwili — jak wielki i miły Bogu uczynek spełnia ten, kto Mu się poświęca bez zastrzeżeń ze wszystkiem, co posiada i to specyalnie w Towarzystwie Jego Synowi oddanem.

3. „Przy sposobności trzeba ich oprowadzać po kolegium, po ogrodzie a czasem nawet i po folwarkach; niech przebywają w towarzystwie naszych w czasie odpoczynku i niech nieznacznie wejdą w stosunki zażyłości z nami, unikając jednak starannie, by ta zażyłość nie przeszła w lekceważenie.

4. „Nie należy pozwalać, by nasi ich karali, w celu skierowania ich na drogę obowiązku narówni z drugimi uczniami.

5. „Należy zobowiązać ich małymi podarunkami i przywilejami, odpowiednimi dla ich wieku, a nadewszystko pobudzać ich rozmowami duchownemi.

6. „Należy w nich wpoić to przekonanie, że tylko za cudownem zrządzeniem Opatrzności stać się to mogło, iż są wybrani z pośród tylu innych uczniów, uczęszczających do tegoż samego kolegium.

7. „Innym razem a zwłaszcza w czasie nauk kościelnych należy ich straszyć groźbą wiecznego potępienia, gdyby nie poszli za głosem Boga.

8. „Jeżeli wytrwale pragną wejść do naszego zgromadzenia, to należy wstrzymywać się z ich przyjęciem, dopóki można liczyć na ich stałość; gdyby zaś okazali chwiejność, należy ich pobudzać do wytrwałości wszelkimi sposobami.

9. „Należy ich upominać, aby się nie zdradzali ze swymi zamiarami przed nikim ze swych przyjaciół, ani nawet rodzicami, zanim zostaną przyjęci. Gdyby ulegli pokusie wycofania się, wtedy zarówno oni, jako też i Towarzystwo będą w możności czynić, co im się podoba; jeżeli zwyciężą pokusę, to zawsze, prędzej czy później, nadarzy się sposobność podniecić ich, przypominając to, co się im mówiło dawniej, bez względu na to, czy to przyszło w czasie nowicyatu, czy nawet po złożeniu ślubów prostych.

10. „Ponieważ najtrudniej jest zwabić synów szlachty, możnych panów i senatorów, póki przebywają u swych rodziców, którzy ich wychowują w zamiarze przekazania im w przyszłości swoich urzędów, należy zatem namówić rodziców — lecz raczej przez naszych przyjaciół, niż przez członków Towarzystwa, by wysłali swych synów do innych prowincyi i do uniwersytetów oddalonych, gdzie nasi wykładają; profesorów zaś należy powiadomić o pochodzeniu i stosunkach młodzieńców, by w ten sposób łatwiej mogli pozyskać ich dla Towarzystwa.

11. „Skoro tylko dojdą do wieku dojrzalszego, należy ich nakłaniać do wykonywania niektórych ćwiczeń duchownych, co nieraz dało wyborne rezultaty w Niemczech i Polsce.

12. „Należy pocieszać ich w strapieniach i niepokojach według pozycyi i stanowiska każdego z nich, dając im nauki specyalne, mające na względzie zły użytek bogactw i upominając poważnie, by nie gardzili łaską powołania pod groźbą mąk piekielnych.

13. „Ażeby rodzice łatwiej zezwolili na wstąpienie swych synów do Towarzystwa, należy ich przekonać o doskonałości naszego zgromadzenia w porównaniu z innymi zakonami; należy wskazać na świątobliwość i naukę naszych Ojców, na ich sławę w świecie całym, na szacunek i poklask powszechny, jakim się cieszą tak u wielkich jak i u maluczkich; należy wyliczyć szczegółowo panujących i możnych, którzy szukając pociechy najwznioślejszej, wstąpili do tego, uwielbienia godnego, Towarzystwa, w niem żyli i umarli lub też żyją jeszcze. Należy nieustannie zaznaczyć im, jak miłem jest Bogu, gdy młodzież Mu się poświęca, zwłaszcza wstępując do Towarzystwa Jego Syna i jak korzystnie jest już od najwcześniejszej młodości dźwigać jarzmo Pana. Gdyby zaś czyniono trudności z powodu zbyt młodego wieku, to należy zwrócić uwagę na łatwość naszej Reguły, która nie wymaga nic trudnego po za przestrzeganiem trzech ślubów i co jest bardzo pocieszającem, żaden z innych artykułów tej Reguły nie obowiązuje nawet pod karą grzechu powszedniego.“

ROZDZIAŁ CZTERNASTY.

O wypadkach szczególnych i o przyczynach wydalania z Towarzystwa.

1. „Oprócz wypadków wymienionych w Ustawach, a z których tylko przełożony lub zwyczajny spowiednik za przełożonego zezwoleniem rozgrzeszyć może, wymienić należy: sodomię, zniewieściałość, wszeteczeństwo, cudzołóstwo, kazirodztwo, bezwstydne mężczyzny czy kobiety dotykanie, prócz tego szkodzenie Towarzystwu na jego sławie lub w jego interesach, chociażby pod pretekstem gorliwości albo całkiem przypadkowo. Wszystkie powyższe przestępstwa stanowią słuszną przyczynę do wydalenia z Towarzystwa.

2. „Jeżeli ktoś wyzna na Spowiedzi jeden z tych grzechów, to nie należy dawać mu rozgrzeszenia, zanim nie złoży obietnicy, że wyzna to przełożonemu po za Spowiedzią osobiście lub przez spowiednika; wówczas przełożony niech postąpi tak, jak będzie najkorzystniej dla Towarzystwa. Jeśli jest uzasadniona nadzieja ukrycia tej zbrodni, to należy ukarać winnego odpowiednio; jeżeli zaś nie, należy wydalić go jaknajśpieszniej. W każdym razie spowiednik nie powinien wyjawiać penitentowi, że grozi mu wydalenie.

3. „Jeżeli który z naszych spowiedników dowie się od osoby obcej, iż popełniła uczynek grzeszny i hańbiący z jednym z naszych, niech jej nie da rozgrzeszenia dotąd, póki nie wyzna po za Spowiedzią nazwiska swego współwinowajcy, a kiedy to uczyni, należy ją zmusić do zaprzysiężenia, że nie powie o tem nikomu bez specyalnego upoważnienia Towarzystwa.

4. „Jeżeli dwóch naszych zgrzeszyło ze sobą, to ten, kto pierwszy wyznał grzech, pozostanie w Towarzystwie, drugi zaś będzie wydalony. Lecz ten, który pozostał, niech będzie następnie tak nękany, tak maltretowany, żeby udręczony i zniecierpliwiony nastręczył sam sposobność do wydalenia go, z czego skwapliwie należy skorzystać.

5. „Będąc ciałem szlachetnem i bardzo doskonałem w Kościele, Towarzystwo może samo wydalać tych, którzy nie wydają się mu odpowiednimi dla jego celów, chociażby z początku nie dawali powodu do niezadowolenia. Pretekst znajdzie się łatwo: maltretując ich nieustannie, czyniąc wszystko przeciwne ich skłonnościom, poddając ich surowym przełożonym, usuwając od nauk i obowiązków zaszczytnych i t. d. aż dotąd, póki nie zaczną szemrać.

6. „Nigdy nie należy zatrzymywać tych, którzy buntują się przeciwko przełożonym, lub skarżą się publicznie czy pokryjomu na swych towarzyszy—zwłaszcza przed obcymi; ani tych, którzy między swoimi lub obcymi potępiają działalność Towarzystwa w kwestyach, tyczących się nabywania dóbr doczesnych lub rządzenia

niemi; albo tych, którzy ganią inne postępki Towarzystwa, jako to: prześladowanie i usuwanie tych, którzy nie są do niego przywiązani i tych, którzy zostali usunięci i t. d.; wreszcie tych, którzy w rozmowach bronią Wenecyan, Francuzów i innych, pomimo że ci Towarzystwo wypędzili lub spowodowali znaczne jego straty.

7. „Przed wypędzeniem kogokolwiek należy przedtem obchodzić się z nim szorstko, usuwać go od zwykłych jego obowiązków, dawać mu inne do spełnienia. Chociażby jednak najlepiej je wykonywał, należy go krytykować i używać do innych spraw znowu; za najdrobniejsze uchybienie, należy go poddać ciężkim karom, wstydzić go publicznie, aż zacznie się niecierpliwić, a wtedy wypędzić go, jako niebezpiecznego dla innych; należy jednak wybrać odpowiednią chwilę, kiedy się wcale nie będzie tego spodziewał.

8. „Gdyby który z naszych miał prawie pewność otrzymania biskupstwa lub innej jakiej godności kościelnej, to należy go zmusić do złożenia następującej przysięgi, prócz zwykłych ślubów naszych: że nazawsze zachowa życzliwe uczucia dla Towarzystwa i będzie o niem mówił przychylnie i że nie uczyni nic ważnego, bez uprzedniego zasięgnięcia rady Towarzystwa. Ponieważ kardynał Tollet nie poddał się kiedyś temu, więc Towarzystwo wyjednało u Stolicy Apostolskiej przyznanie warunku, ażeby żaden mięszaniec, żaden potomek Żydów lub Mahometan nie mógł dostąpić żadnego zaszczytu otrzymania godności kościelnej, bez wykonania wspomnianego ślubu, i nawet bez względu na sławę, jaką by się cieszył, wydalonoby go, jako zaciekłego wroga Towarzystwa.“

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Powinność wojskowa.** Senat wyjaśnił, że w sprawach, dotyczących powinności wojskowej, nie należy uważać, iż termin już upłynął, o ile przedtem wysłano uprzednio skargę pocztą. Prawo nie oznaczyło specyalnego wzoru zaświadczeń policyjnych o położeniu rodzinnem pociąganych do spełnienia powinności wojskowej; wymagane jest tylko, aby zaświadczenie wydała władza policyjna i by zawierało ono zupełnie jasno określone zdanie policyi o składzie rodziny wzywanego do poboru. Policya nie może czynić zastrzeżeń, iż nie zaręcza za skład rodziny wzywanego do poboru, lecz winna albo odmówić wydania zaświadczenia, lub też, o ile uzna za możliwe, wydać je i to bez żadnych omówień, unicestwiających prawidłowość oznaczonego w owem świadectwie składu rodziny.

— **Ustąpienie naczelnika sztabu.** Naczelnik sztabu głównego, Kondratjew otrzymał dymisyę z powodu choroby; na jego miejsce mianowano dowódcę piątego korpusu Michniewicza.

Ustępujący generał otrzymał Reskrypt Najwyższy.

— **Rosya a Watykan.** Komunikat urzędowy. Kurya rzymska ostatniemi czasy ogłaszała swoje uchwały wyłącznie w swoim organie urzędowym „Acta Apostolicae Sedis“, nie przesyłając swoich postanowień biskupom rzymsko-katolickim w Rosyi przez posła rosyjskiego w Watykanie i uważając takie rozporządzenia za obowiązujące dla wszystkich biskupów rzymsko-katolickich.

Ministeryum spraw wewnętrznych uprzedziło Kuryę, że system powyższy nie jest zgodny z prawami rosyjskiemi. Jeżeli ogłaszanie rozporządzeń Watykanu nie będzie połączone z przesyłaniem stosownych aktów duchowieństwu rzymsko-katolickiemu za pośrednictwem rządu, rozporządzenia takie uważane będą za nieważne.

O powyższem zawiadomiono wszystkich biskupów katolickich w państwie, z ostrzeżeniem, że osoby, które stosować będą nie sankcyonowane przez rząd, ogłaszane przez Kuryę akta, bezwzględnie pociągane będą do odpowiedzialności.

Obecnie Kurya rzymska zawiadomiła posła przy Stolicy Apostolskiej, że pomieniony jej organ „Acta Apostolicae Sedis“ będzie nadal przesyłany poselstwu Cesarskiemu.

Ministeryum spraw wewnętrznych zawiadomiło o powyższem biskupów katolickich, komunikując im, że egzemplarze pomienionego wydawnictwa przesyłać im będzie wzmiankowane ministeryum, jako też, że z ogłoszonych w tem wydawnictwie rozporządzeń Watykanu, mogą być wykonywane jedynie te akty, o których stosowaniu w Rosyi ogłoszone będzie pozwolenie Najwyższe.

— **Wolna akademia.** Dymisyonowani profesorowie uniwersytetu moskiewskiego Manujłow, Umow, Menzbir, Minakow i Rot zajęci są opracowywaniem projektu wolnej akademii w Moskwie. Znany w Moskwie filantrop Szachow zadeklarował na ten cel 100,000 rubli.

— **Jezuita w Moskwie.** Korespondent „Nowego Wremieni“, zaznaczywszy, że w czasie rewizyi znaieziono grupę fotograficzną, na której ks. Wierciński w ubraniu jezuity jest w otoczeniu innych jezuitów, udał się po bliższe o Wiercińskim informacye do konsulatu niemieckiego.

Konsul stwierdził przedewszystkiem, że ks. Wierciński jest istotnie poddanym niemieckim, a następnie zaprzeczył, jakoby ów ksiądz, oskarżany gwałtownie przez prasę rosyjską o działalność polonizatorską wśród Litwinów i Rosyan wyznania katolickiego, był wogóle Polakiem. Urodził się on bowiem w Hanowerze, a od chwili objęcia przezeń stanowiska w Moskwie, parafianie Niemcy pozyskali księdza rodaka, który ich interesy wziął bardzo blizko do serca, pozyskując sobie wdzięczność całej kolonii niemieckiej. W końcu konsul oświadczył, że zupełnie nie wierzy, iżby ks. Wierciński miał być zamaskowanym jezuitą.

ZAGRANICZNA.

* **Meksyk a Stany Zjednoczone.** Prezydent Taft odbył długą naradę z sekretarzem wojny natychmiast po powrocie z Teksasu, gdzie oglądał oddziały wojska amerykańskiego, zmobilizowane na granicy meksykańskiej. Powracającego z podróży do Stanów Zjednoczonych meksykańskiego ministra finansów, Limantoura, powitano w Meksyku z entuzyazmem. Śród meksykańskich kół politycznych panuje przeświadczenie, że sędziwy prezydent Diaz ustąpi niebawem ze stanowiska i że Limantourowi sądzono objąć najwyższy urząd w państwie.

* **Przeciw studentom klerykalnym.** Z Leodyum donoszą, że przyszło tam do

Zabiegi przeciw wyczerpaniu gleby.

Roślina, będąca podstawą życia zwierzęcego, wzrasta kosztem powietrza i kosztem substancyi zawartych w ziemi.

Powietrze składa się w przeważającej mierze z azotu i tlenu, obok tego jednak na 10,000 części jego przypadają 3 części kwasu węglanego. Ostatni jest najważniejszym pokarmem rośliny, a jakkolwiek zawartość jego w powietrzu jest niewielka, to jednak dzięki bezustannemu ruchowi i odnawianiu atmosfery ziemskiej całkowite zapotrzebowanie wegetacyi zostaje z łatwością pokryte. W organizmie roślinnym kwas węglany podlega radykalnym przemianom chemicznym, których ostatecznym wytworem są t. zw. węglowodany — drzewnik, cukier, krochmal i t. d. Każde źdźbło trawy i każdy liść na drzewie jest wspaniale obmyślonym laboratoryum chemicznem, funkcyonującem bez skomplikowanych przyrządów, jedynie za pomocą barwnika zielonego, zwanego chlorofilem, i promienia słońca.

Drugiem źródłem, z którego roślina czerpie pożywienie, jest, jakośmy wspomnieli, gleba. Z niej wyciąga ona w części substancye azotowe i buduje z nich białko, w części zaś cały szereg innych jeszcze połączeń chemicznych, również niezbędnych dla prawidłowego funkcyonowania organizmu. Zawartość białka dosięga w roślinie dość pokaźnej miary. W mące pszennej znajdujemy go 9%, w żytniej 11%, w kartoflach 2% w sia-

wielkich zaburzeń studenckich. Studenci klerykalni obchodzili 25-lecie założenia związku, na którą tą uroczystość przybyli także studenci z innych uniwersytetów. Podczas pochodu klerykałów wybuchła ze studentami postępowymi bójka, w której z obu stron kilkunastu studentów zostało ciężko ranionych.

* **Abdul-Hamid.** Żołnierz ze straży, pilnującej willi Allatini, w której internowany jest były sułtan Abdul-Hamid, zastrzelił oficera Osmana-Effendiego.

Śledztwo w sprawie zabójstwa oficera w willi Allatini dało wyniki niespodziewane. Okazało się, że były sułtan przekupił kilkunastu żołnierzy, którzy mieli mu ułatwić ucieczkę. Zabójca oficera był przywódcą przekupionych żołnierzy: oficer wykrył był spisek i za to został zabity. Zabójca złożył obszerne zeznania.

Całą straż przy willi Allatini zmieniono. Kilkunastu żołnierzy uwięziono.

— Ex-sułtan, Abdul-Hamid, dostał obłędu z przystępami furyi. Musiano mu założyć kaftan bezpieczeństwa.

* **Wielka kradzież w muzeum.** Z muzeum archeologicznego przy uniwersytecie pensylwańskim w Filadelfii znikły w tajemniczy sposób nadzwyczaj kosztowne klejnoty i inne starożytności egipskie. Śledztwo wykazało, że chodzi tu o kradzież, dokonaną przez złodziejów dobrze znających się na wartości przedmiotów muzealnych. Zdaniem rzeczoznawców, wartość muzealna przedmiotów skradzionych dochodzi miliona dolarów.

* **Proces Camorry.** W sobotę rozpoczął się w Viterbo, we Włoszech, dawno zapowiadany proces przeciwko 43 członkom tajnego stowarzyszenia zbrodniczego, „Camorry“. Chodzi tu o podwójne morderstwo, wykonane w r. 1906 przez bandytów Camorry pod Neapolem na Gennarze Cuocolu i jego żonie. Zbrodnia ta długi czas okryta była mgłą tajemniczą, ale w końcu udało się policyi sprawę wyświetlić. Zamordowany był członkiem Camorry i jako taki przygotowywał wykonanie rozmaitych kradzieży. Czując się pokrzywdzonym przy podziale łupu, zadenuncyował wspólników w policyi. Przed sądem tajnym bandy zapadł za to wyrok śmierci na Cuocolego i jego żonę, i wyrok ten wykonano też w nieludzki sposób. Policyi udało się ostatecznie stwierdzić osobistości 43 członków Camorry, którzy przyczynili się do popełnienia tej zbrodni, a częściowo sami ją wykonali.

* **Wezuwiusz.** Z Portici donoszą, że nad kraterem Wezuwiusza usunął się zwał szerokości 300 m., a wysokości 80 metrów. Runięciu zwału towarzyszyło trzęsienie ziemi z łoskotem podziemnym. Z powodu usunięcia się wzgórza, na górnym budynku dworca kolei górskiej i na domu przewodników górskich powstały rysy. Ruch

---

nie 10—12%. Zdawałoby się, iż skoro roślinie potrzebny jest azot, najprościej byłoby, ażeby go stamtąd brała, gdzie go najwięcej, t. j. z powietrza. Natura jednak nie dała jej organu, któryby potrafił przyswajać azot podobnie jak kwas węglany. Wszelkie substancye azotowe dochodzą do niej przez korzenie, przyczem takie tylko związki mogą być przez nią zużyte, które się w wodzie rozpuszczają, inaczej bowiem nie mogłyby być wessane. Pomaga niektórym roślinom w przyswajaniu azotu powietrza pewien rodzaj bakteryi, zamieniający go na rozpuszczalne połączenia, źródło to jednak jest zupełnie niewystarczające. Wypada im zatem brać te związki azotowe, które gleba posiada jako kapitał nagromadzony przez poprzednie generacye i przez rozkład organizmów zwierzęcych.

Wspomnieliśmy powyżej, iż popiół, pozostały po spaleniu rośliny, składa się z rozmaitych związków chemicznych, bez których nie może się ona normalnie rozwijać. Analiza chemiczna wykrywa w nim połączenia przeważnie potasowe, obok tego zaś wapniowe i magnezyowe z kwasami: fosforowym, krzemowym, siarczanym i solnym, wreszcie nieco związków żelaza.

Ponieważ z roślin największą wartość posiadają dla nas te, które przetwarzamy na pożywienie, i one też przedewszystkiem planowo bywają ścinane, więc oczywiście każde żniwo pociąga za sobą usunięcie z ziemi tych wszystkich substancyi, które weszły w skład zboża. Stąd gleba wyczerpuje się z czasem.

W celu przeciwdziałania temu niepożądanemu zjawisku wcześnie już bardzo poczęto dodawać do gleby naturalny na-

kolei natychmiast wstrzymano. Dwudziestu turystów z kilku przewodnikami znajdowało się właśnie w drodze do krateru. Nad Wezuwiuszem unosi się olbrzymi pióropusz popiołu. Krater wydaje się o wiele niższy. Usuwanie się niższych wzgórzy trwa dalej.

* **Na naukę języka rosyjskiego.** W sejmie pruskim, podczas obrad nad budżetem min. oświaty, w którym zamieszczono sumę 11 tys. marek, przeznaczonych na rozpowszechnienie znajomości języka rosyjskiego wśród urzędników, głos zabierał poseł Viretzk. Mówca podkreślił znaczenie języka rosyjskiego dla kupców, zwłaszcza, we Wschodnich Prusach, jak również w handlu i w stosunkach przyjaznych z Rosyą.

* **Rad w Tatrach.** D-r Rosen, asystent katedry mineralogii w Uniwersytecie krakowskim, od dłuższego czasu prowadził poszukiwania w Tatrach za radem, szczególnie w pokładach berylowych. Obecnie udało mu się w dolinie Kościeliskiej pod Pyszną wykryć substancyę, zawierającą znaczną siłę promieniotwórczą, co wskazywałoby na obecność radu. Materyał z ową siłą promieniotwórczą jest w Tatrach, według wyjaśnień d-ra Rosena, dość częsty. D-r Rosen prowadzi dalsze badania celem ostatecznego ustalenia swych spostrzeżeń.

* **O nadmierną usłużność.** Dziennik „Action“ napada gwałtownie na dowódcę fortu Lamy nad jeziorem Tsad (w Afryce środkowej), że ociągał się z wysłaniem transportu broni dla znajdującej się w niebezpieczeństwie napadu ze strony krajowców kolonii francuskiej Abeku, bawiący bowiem w forcie w charakterze gościa, ks. Meklemburski potrzebował zwierząt pociągowych. I poza tem dowódca francuski miał okazywać usłużność nadmierną gościom niemieckim, co wywołało niezadowolenie śród oficerów francuskich.

Żebracy w Jerozolimie.

Korespondent jerozolimski z „Daily Mail“ podaje w jednym z ostatnich numerów tego czasopisma interesujące wieści o miejscowym syndykacie złożonym z 15 tysięcy żebraków. Żebracy ci zorganizowali się w finansowe towarzystwo, które żyje tylko z litości i dobrego serca pobożnych z różnych stron świata. Z żebractwa utworzyli oni sztukę subtelną, która chwyta się coraz to nowszych sposobów, aby w sieci swe zagarnąć łatwowiernych. Syndykat cały panuje na podstawach zupełnie finansowych, z doskonale wytkniętymi każdemu z członków obowiązkami, z zaprowadze-

wóz, nie zdając sobie jednak sprawy z podstaw chemicznych podobnych zabiegów. Dopiero w połowie wieku ubiegłego genialny chemik niemiecki Liebig postawił tezę, iż zwracać należy ziemi te związki, które roślina z niej przyswoiła, a które wraz z nią zabrane zostały.

Chcąc dobitnie wykazać słuszność zapatrywań swoich, zrobił Liebig następujące doświadczenie. Dwie doniczki wypełnił czystym piaskiem, który uprzednio został wyprażony w celu spalenia wszelkich substancyi organicznych. Do jednej doniczki dodał tych substancyi, które znajdujemy w popiele naprz. żyta, prócz tego zaś nieorganicznych związków azotowych, drugą pozostawił bez zmiany. Po zasianiu ziaren żyta okazało się, iż na czystym piasku nie mogły się one rozwinąć, doskonale natomiast udały się tam, gdzie dano im z góry potrzebne pożywienie.

Ilość rozporządzalna nawozów naturalnych zależna od rozmiarów chowu bydła, jest zatem najczęściej niewspółmierna do potrzeb gleby. Wobec tego otwarcie ery nawozów sztucznych przez Liebiga uważać należy za nieśmiertelną zasługę jego względem ludzkości. Inicyatywa Liebiga spowodowała narodziny nowej gałęzi techniki chemicznej, która dziś dosięgła olbrzymich rozmiarów. W r. 1908 same tylko Niemcy zużyły nawozów sztucznych za sumę 300 mil. marek. Ale też zato są tam okolice jak naprz. w południowych Niemczech, gdzie zbiór pszenicy z hektara wynosi 1,770 kg. (około 10 korcy z morgi).

(C. d. n.)

niem podwójnej buchalteryi, pras do kopiowania rachunków i maszyn do pisania. Trzyma on dobrze opłacanych agentów, którzy robią wycieczki do wszystkich krain chrześcijańskiego świata i wyszukują osoby, chętne do rozdawania jałmużny biednym świętego Grodu. W ten sposób biuro centralne otrzymuje miliony adresów, wysyłanych do Jerozolimy wraz z drobiazgową oceną każdej osoby, aby stosownie do tych danych w odpowiednim tonie zredagowane mogły być prośby. Prośby te zwykle zaopatrzone są w jakiekolwiek pamiąteczki z Ziemi Świętej, jak: wysuszane liście, zebrane niby na Górze Oliwnej, lub około Betleemu, albo Gethsemani, maleńki krzyżyk drewniany, wyrabiany jakoby z gałęzi drzew rosnących w drogich każdemu chrześcijaninowi miejscach. Tymczasem tego rodzaju krzyżyki całemi pakami wychodzą z Marsylii.

Syndykat ów, pomimo wielu kompromitacyi, doskonale się opłaca i otrzymuje co rok odpowiedzi z jałmużnami i prośbą o modlitwę na miejscu świętem.

Hierarchia rzymsko-katolicka.

Według najnowszych obliczeń, duchowieństwo katolickie przedstawia się, jak następuje:

W Europie jest według łacińskiego obrządku 47 kardynałów, 2 patryarchów, 114 arcybiskupów, 496 biskupów, 17 opatów, 9 apostolskich wikaryuszów; według wschodniego obrządku jest 3 arcybiskupów, 11 biskupów, 2 apostolskich wikaryuszów.

W Azyi jest 2 łacińskich patryarchów, 11 arcybiskupów, 38 biskupów, 3 apostolskich wikaryuszów.

W Afryce znajduje się 2 arcybiskupów, 13 biskupów, 1 opat, 43 apostolskich wikaryuszów.

W Ameryce jest 2 kardynałów, 54 arcybiskupów, 218 biskupów, 3 opatów, 24 apostolskich wikaryuszów.

W Australii jest 1 kardynał, 7 arcybiskupów, 25 biskupów, 1 opat, 16 apostolskich wikaryuszów.

Razem jest więc według łacińskiego obrządku 4 patryarchów, 188 arcybiskupów, 780 biskupów, 22 opatów, 166 apostolskich wikaryuszów, wszyscy są rzeczywistymi. Oprócz tych jest, noszących tylko tytuł, lecz nie pełniących obowiązków, 3 patryarchów, 89 arcybiskupów, 425 biskupów.

Obrządku wschodniego jest jeden ormiański patryarcha, 4 arcybiskupów, 14 biskupów, 1 koptyjski patryarcha i [illegible] biskupów, 1 grecko-melchicki patryarcha, 3 arcybiskupów i 9 biskupów; grecko-rumuńskiego obrządku 1 arcybiskup i 3 biskupów; grecko-rus. obrządku 1 arcybiskup i 7 biskupów; syryjsko-maronickiego obrządku 1 patryarcha, 5 arcybiskupów i 3 biskupów; syryjskiego obrządku 1 patryarcha, 3 arcybiskupów i 5 arcybiskupów; chaldejskiego obrządku 1 patryarcha, 2 arcybiskupów i 9 biskupów. Wogóle więc liczy katolicki Kościół obecnie 50 kardynałów, 13 patryarchów, 297 arcybiskupów, 1257 biskupów i 22 opatów.

Duchowieństwu temu podlega na całym świecie 285 mil. 942 tys. 238 katolików, z czego na Europę przypada 182 mil. 437 tys. 522, a mianowicie 177 mil. 3[illegible] tys. 844 łacińskiego obrządku, a 5 mil. 51 tys. 678 wschodniego obrządku.

W Azyi jest 5 milionów, 422 tys. 6[illegible] katolików, z czego 4 mil. 559 tys. 865 łacińskiego, a 862 tys. 771 wschodnich obrządków. Afryka liczy 2 mil. 681 tys. 740 katolików, z czego 2 mil. 641 tys. 740 łacinników, a 40 tys. wschodnich obrządków. Ameryka liczy 86 mil. 996 tys. 513 katolików, w czem 86 mil. 651 tys. 513 łacinników, a 345 tys. wschodniego obrządku. W Australii jest 8 mil. 374 tys. 422 katolików, wszyscy łacińskiego obrządku.

A więc katolików na całym świecie jest zaledwie 286 milionów!

KALENDARZYK.

Marzec.

25	Sobota	**Zwiastowauie N. M[illegible]**
26	**Niedziela**	Ludgera
27	Poniedziałek	Jana Damasc.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27